Rok 2. №. 194. Sosnowiec, wtorek 23 sierpnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Radjostacja i lotnisko w parlamencie świata.

Liga narodów będzie posiadać niezależną łączność z wszystkiemi państwami.

GENEWA, 22.8. Odbyło się tu jedenaste z kolei posiedzenie komisji komunikacyjnej ligi narodów, które poświęcone było założeniu własnej stacji radjo-telegraficznej w siedzibie ligi narodów, oraz urządzeniu własnego lotniska. Komisja przekazała obie sprawy podkomisji znawców, której polecono opracować plany z tem założeniem, aby liga narodów posiadała łączność ze wszystkiemi państwami w chwilach krytycznych.

Przed sesją ligi narodów.

Niemcy wysuwają „niebezpieczeństwo polskie"

BERLIN, 22.8. Nacjonalistyczna „Börsen - Zeitung" w dłuższym artykule wstępnym rozwodzi się nad polityką Polski wobec Gdańska. Autor, „zatroskany" o przyszłość Gdańska twierdzi, że Polska dąży bardzo sprytnemi metodami do „zagarnięcia" Gdańska, i liczy się już poważnie z tem, że to jej się uda, na co wskazywałyby stale wzrastające wpływy polskie w Gdańsku. Rząd niemiecki, zdaniem pisma, winien zwrócić baczniejszą uwagę na zabiegi Polski, i wystąpić enegicznie przeciwko takiemu postępowaniu Polski w Genewie, wskazując na rosnące na wschodzie „niebezpieczeństwo" ze stony Polski.

Niezwykły zamach na nuncjusza papieskiego

podczas uroczystości narodowych w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 22.8. Podczas procesji z okazji uroczystości narodowych, jakiś człowiek rzucił w stronę nuncjusza papieskiego paczkę, w której, jak się później okazało, znajdowały się pieniądze, guziki i t. d.

Policja ujęła tego człowieka, który, jak stwierdzono, był umysłowo chorym.

Tragicznie zakończona zabawa granatem.

PRAGA, 22. 8. W pobliżu pola ćwiczeń artyleryjskich w Rohrbach czterej chłopcy znaleźli granat. W czasie zabawy granat eksplodował. Dwóch chłopców zostało rozerwanych na drobne kawałki, dwóch pozostałych zaś zostało śmiertelnie rannych.

Kara śmierci za przemytnictwo w Rosji.

MOSKWA, 22. 8. Najwyższy trybunał białoruskiej republiki sowieckiej, który rozpatrywał sprawę urzędników celnych w Mińsku i kupców, oskarżonych o prowadzenie na wielką skalę przemytnictwa, skazał 5-ciu z nich na karę śmierci, a pozostałych na więzienie od lat 3 do 7.

Trzęsienie ziemi na Górnym Śląsku obudziło ze snu mieszkańców.

KATOWICE, 22. 8. Z Rokitnicy na Górnym Śląsku donoszą, iż w nocy z piątku na sobotę odczuto tam dość silne trzęsienie ziemi. Wstrząs zbudził ze snu mieszkańców.

Niemcy odbudowują flotę.

BERLIN, 22. 8. Jak donosi „Tägliche Rundschau", w stoczniach niemieckich prowadzone są prace nad budową nowych okrętów wej-nych. Po spuszczeniu na morze krążownika „Karlsruhe" ma być wykonana w jesieni budowa dwu kontrtorpedowców w porcie Wilhelmshafen. Pozatem w czasie zimy ma być spuszczony na wodę czwarty krążownik, zbudowany po wojnie.

Kapitan Orliński trzecim zwycięzcą

w międzynarodowych zawodach szybkości.

DUEBENDORF, 22.8. Ostatnie wyniki zawodów eliminacyjnych o rekord szybkości na przestrzeni 130 klm. są następujące: 1 sze miejsce zajął kpt. Burkhardt (Szwajcarja) w czasi 31 m. 58 s., 2-gie — kpt. Gaeta (Włochy) 33 m. 12 sek., 3 cie — kp. Orliński (Polska) 33 min. 56,2 sek. Kpt. Orliński został zdyskwalifikowany za to, że nie przeleciał nad oznaczonym punktem.

Lotnik polski w więzieniu litewskiem.

WILNO, 22.8 Sierżant pilot 11 pułku lotniczego, Ruszkowski, który spadł z aeroplanem w okolicy Kiejdan na Litwie, umieszczony został w szpitalu więziennym w Kiejdanach, następnie zaś przewieziony do Kowna, gdzie się też obecnie znajduje. Stan zdrowia Ruszkowskiego nie budzi już żadnych obaw.

Czynione są obecnie starania o wydanie Ruszkowskiego. Rząd litewski opiera się temu, chcąc za wszelką cenę postawić sierżanta przed sądem pod zarzutem przybycia na Litwę aeroplanem w celach wywiadowczych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak Ruszkowski wydany zostanie w drodze wymiany. Odnośne władze polskie zwróciły się do miarodajnych czynników litewskich z propozycją wyznaczenia przedstawicieli do mieszanej komisji polsko-litewskiej, któraby omówiła warunki wymiany.

Pogłoski o wyjeździe do Druskienik delegacji rządu litewskiego.

Premjer Waldemaras o aktualnych zagadnieniach politycznych.

KOWNO, 22.8. Waldemaras udzielił prasie wywiadu w związku z wizytą łotewskiego ministra spr. zagr. Cielensa w Kownie. Premjer litewski oświadczył, że istnieją bardzo poważne trudności w sprawie zniesienia wiz pomiędzy Łotwą i Litwą, gdyż zniesienie wiz spowodowałoby napływ obywateli polskich na Litwę, którzy przedostawaliby się przez terytorjum łotewskie. Co się tyczy spraw celnych, to też istnieją poważne trudności, ponieważ obawiać się należy napływu towarów polskich na Litwę i wywozu towarów litewskich do Polski.

Jeden z dziennikarzy zwrócił się do Waldemarasa z zapytaniem, ile jest prawdy w pogłoskach, że do marszalka Piłsudskiego, przebywającego obecnie w Druskienikach, ma udać się delegacja członków rządu litewskiego na konferencję. Waldemaras zaprzeczył tym pogłoskom, mówiąc, iż żeby rząd litewski chciał rokować z polakami, wówczas wybrałby inne miejsce, a nie Druskieniki, które leżą na terytorjum, które Litwa uznaje jako sporne.

Rokowania francusko-niemieckie

BERLIN, 22.8. Przybył tu z Paryża dyrektor ministerjalny Posse, kierownik delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Francją.

Ofiary Alp.

WIEDEŃ, 22.8. Jak wynika z ogłoszonej statystyki, od 1 stycznia r. b. do dnia dzisiejszego poniosło śmierć w Alpach Tyrolskich, na skutek nieszczęśliwych wypadków, 36 osób. Zwłok 8 ofiar dotąd nie znaleziono.

Ostrzeliwali swój samolot.

WILNO, 22. 8. W rejonie Dzisny pograniczna straż sowiecka ostrzeliwała z karabinów przelatujący aeroplan sowiecki.

Jak się potem okazało, był to aeroplan sowiecki.

Pisma donoszą, że...

— Z Kowna donoszą, iż sąd wojskowy w Kiejdanach, skazał litewskiego posła komunistycznego Dębowskiego na karę śmierci, za działania przeciwpaństwowe.

— W gminie Gwoździec, pow. czortkowskiego, kobiety wystawiły własną listę do rady gminnej i zdobyły wszystkie mandaty.

— W banku gospodarstwa krajowego zgromadzone zostały bardzo poważne rezerwy dolarowe, tak, iż w tych dniach bank gosp. kraj. sprzedał 1 miljon dolarów bankowi polskiemu.

— Aresztowano 2 oficerów i 30 podoficerów garnizonu ateńskiego, oskarżonych o zamiary rewolucyjne na rzecz Pangalosa.

— Przybyli do Rygi rzeczoznawcy polscy, którzy wezmą udział w rokowaniach handlowych nad traktatem polsko-łotewskim.

— Dn. 20 b. m. wysłano z Budapesztu na ręce lorda Rothermera 20 wielkich tomów, zawierających podpisy zgórą miljona węgrów; do posyłki dołączony jest adres, w którym obywatele węgierscy wyrażają lordowi Rothermere wdzięczność za wystąpienie przeciwko traktatowi w Trianon.

Giełda.

Warszawa, 22.8

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.49
Paryż 35.07¹/₂
Wiedeń 126.00
Praga 26.51
Włochy 48.83
Szwajcarja 172.46
Holandja 358.50
Dol. War. pr. ob. 8.91³/₄

Tendencja: dla Londynu mocniejsza dla reszty utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 22.8.

Bank Dyskontowy 132,00
Bank Handlowy 132.00
Bank Polski 139,50—139.25
Spiess 98.00
Siła i światło 96,00
Częstocice 3,00
Cukier 5,00
Węgiel 93,00—95,00
Nobel 49,25—50,00
Lilpop 30,00—30,50
Modrzejów 9,25—9,20
Ostrowieckie 88,00—89.50
Pocisk 2,50
Rudzki 60,00
Starachowice 62,50—65,50—64,50
Zawiercie 38,00
Zyrardów 18,25—18,75
Borkowski 3,30
Zegluga 0,47

Tendencja utryymana.

Giełda zbożowa.

Poznań 22.8

Żyto nowe 37.00—38.00
Pszenica nowa 48.00—49.00
Jęczmień brow. 36.00—38.00
Jęczmień targowy 32.00—34.00
Owies nowy 32.00—33.50
Ospa pszenna 24.50—25.50
Ospa żytnia 24.50 — 25.50
Mąka żytnia 70 pr. 57.50—59.00
Mąka żytnia 65 pr. 59.00—60.50
M. pszenna 65 proc. 74.00 76.00
Rzepak 54.00 — 56.00

Usposobienie: spokojne.

Groźne „memento“

Szlakiem krwawego odwetu Niemiec.

W czasie od 19 do 27 września, a więc już za trzy tygodnie odbędą się na Śląsku Opolskim, tuż nad granicą polską wielkie manewry reichswehry z udziałem różnych organizacyj półwojskowych i sportowych. Zadanie taktyczne polegać ma na sforsowaniu Odry przez grupę ofensywną w kierunku granicy polskiej.

Charakter tych manewrów, zapowiedziany sposób ich przeprowadzenia, oraz fakt, że nikt z przedstawicieli obcych państw nie został na manewry zaproszony, — wszystko to nadaje im niezwykłą i charakterystyczną cechę. Cecha ta uwydatni się jeszcze więcej, jeżeli zważymy, że wszelkie dotychczasowe rokowania na temat rozbrojenia Niemiec nie dały prawie żadnego wyniku i pod tym względem Niemcy wymykają się coraz więcej z dotychczasowej kontroli państw sprzymierzonych.

Że nadchodzące manewry przygotowywane są z myślą przyszłego napadu na Polskę, nie ulega wątpliwości. Rosja, będąca dziś w sojuszu z Niemcami, nie będzie napadać na Niemcy, tembardziej zaś Polska, gdzie nikt nie żywi tendencyj militarnych, ani imperjalistycznych. Również żadne z państw bałtyckich, ani Czechosłowacja nie wchodzą w rachubę. A zatem manewry niemieckie na Śląsku Opolskim nie mogą mieć charakteru obronnego, lecz jedynie charakter zaczepny.

W tym kierunku nikt nie może mieć najmniejszych wątpliwości, tembardziej, że zasadniczem zadaniem manewrów jest chęć rozpatrzenia zalet obecnej granicy Śląska Opolskiego, tak jak zeszłoroczne manewry niemieckie nad Wisłą miały na celu wyuczenie wojska, jak sforsować granicę wschodnio-prusko-polską w razie potrzeby.

Okoliczność, że w manewrach niemieckich weźmą udział organizacje półwojskowe i sportowe, nie pozwala zupełnie zorjentować się w ilości ludzi, biorących ogółem udział w tych manewrach. Okoliczność to tem smutniejsza, iż, jak ogólnie wiadomo, te organizacje cywilne — to właśnie wielka zakonspirowana armja niemiecka.

Dla nikogo, kto zna Niemcy powojenne i stosunki w tym kraju, nie może pozostać tajemnicą, że zagadnienie rozbrojenia Niemiec sprowadza się do zniesienia tych organizacyj. Gdy te, na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej licznie rozsiane organizacje półwojskowe przestaną istnieć, to Niemcy będą może rozbrojone. Dopóki one jednak istnieją, Niemcy w każdej chwili gotowe są do krwawego odwetu.

W tych bowiem organizacjach skupiają się wszystkie żywioły, które nie pogodziły się z powojenną rzeczywistością i nie obudziły się jeszcze z zaklętego snu o panowaniu bagnetu i pikelhauby pruskiej nad światem, marząc nieustannie o odebraniu kolonij i prowincyj, utraconych na wschodzie Niemiec. Organizacje te posiadają tajne składy broni i materjałów wojennych, przedewszystkiem w organizacjach tych panuje karność, dyscyplina i konstruktywny porządek, podobnie jak w głównej armji niemieckiej.

Zbliżające się więc manewry niemieckie stanowią dla Polski groźne „memento“. W połączeniu z ofensywą dyplomatyczną, której ostatecznym celem jest rewizja naszych granic zachodnich, częste manewry niemieckie nad granicą polską nabierają specjalnego znaczenia. Dlatego też począwszy od tej chwili Polska powinna zwracać wytężoną uwagę na jawne i podziemne knowania militarystów niemieckich.

Pocieszającą okolicznością w tym względzie jest fakt, że armja nasza stoi obecnie na wysokości zadania, co przy każdej sposobności stwierdzają zagraniczni znawcy spraw wojskowych.

Polska jednak nie może usnąć na laurach. Na pograniczu Rzeszy i Prus Wschodnich znajdować się muszą, na wszelki wypadek w pogotowiu, znaczniejsze siły wojskowe. Znaleźć się powinna zarówno „straż nad Wisłą“, jak i „straż nad Odrą“. Tego wymaga bezpieczeństwo kraju.

Ł.

Prace przygotowawcze przed wyborami do przyszłego samorządu rzemieślników Zagłębia.

Cele i zadania izb rzemieślniczych.

W rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem przewidziane jest tworzenie izb rzemieślniczych, jako stałej reprezentacji interesów zawodowych przemysłu rzemieślniczego.

Izby te spełniać mają bardzo poważne zadanie, a między innemi: współdziałać z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacyj i wydawanie opinji, regulowanie spraw terminatorskich, tworzenie egzaminacyjnych komisyj czeladniczych i mistrzowskich, tworzenie i wspieranie szkół rzemieślniczych i t. p.

Izby rzemieślnicze składać się będą z członków, powołanych w drodze wyborów na lat 3. Pozatem ust. zaprowadza cały szereg nowych koncesji zasadniczych dla bytu i rozwoju polskiego rzemiosła. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 15 stycznia 1928 r.

Na ostatniem zebraniu przedstawicieli cechów rzemieślniczych Zagłębia Dąbrowskiego, odbytem dnia 30 lipca br., zebrani rzemieślnicy w celu gruntownego, głębokiego i wszechstronnego omówienia kwestji organizacji i przyszłego samorządu rzemieślniczego (izb) postanowili powołać do życia komitet wykonawczy reprezentujący wszystkich rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego. Wybór tego komitetu powierzono tow. rzemieślniczemu w Sosnowcu.

Ze względu na krótki termin, jaki pozostał do wejścia w życie ustawy o izbach rzemieślniczych, w ubiegłą niedzielę w sali banku Zagłębia w Sosnowcu, odbyło się walne zebranie rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego, reprezentowane przez starszych i podstarszych każdego cechu, w ilości 80 osób.

Zagaił i przewodniczył zebraniu p. Mateusz Dziurzyński.

Przed odczytaniem protokułu z ostatniego zebrania, zebrani przez powstanie uczcili pamięć ś. p. wojewody I. Manteuffla.

Następnie p. M Dziurzyński wygłosił referat w sprawie nowej ustawy rzemieślniczo przemysłowej oraz zaznaczył, że do zbliżających się wyborów do izb rzemieślniczych muszą iść wszyscy ławą.

Dłuższą dyskusję prowadzono nad sposobem silnego zorganizowania się w cechy. W dyskusji brali udział pp. Siłuszek, Kaleński, Lange, Niewiarowski i inni.

Następnie wybrano członków do komitetu organizacyjno-wykonawczego, w skład którego weszli z Sosnowca pp: M. Dziurzyński, Kaleński, Niewiarowski, Regiela, Wałkowski i Siłuszek; z Dąbrowy pp.: Piotrowski, Malewski i Włodarkiewicz; z Będzina pp.: Lange, Laubicz i Dziedzic. Cechy z Zawiercia i Czeladzi prześlą listę kandydatów później.

Na wydatki, związane z organizowaniem wyborów, ustalono, że każdy cech wyasygnuje pewną sumę w miarę stanu kasy.

Na zapoczątkowanie obecni zebrali 100 zł.

Głosy czytelników.

O światło na Dębowej Górze.

Mieszkańcy Dębowej Góry są robotnikami, którzy pracują od kilkunastu lat na kopalni „Renard“ i mieszkają w domach, należących do gwarectwa Hr.-Renard, wobec tego zwracali się kilkakrotnie z prośbą do dyrekcji o założenie światła po mieszkaniach oraz w korytarzach.

Na prośbę tę robotnicy otrzymali odpowiedź, że światło będzie założone, jak tylko zostanie powiększona sieć elektryczna.

Ale cóż się okazało? Linja sieci elektr. została przeprowadzona od 2 lat przez całą Dębową Górę aż do kolonji „Ludmiła“, a robotnicy, jak światła

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

30

— Mów dalej — rzekł Paweł zainteresowany.

Wada, nabyta w dzieciństwie, przytłumiona na czas jakiś, odzywała się znowu pod wpływem rad przyjaciela.

— Gdy uwolnimy sikorę z klatki — mówił cynicznie żargonem złodziejskim Hipolit — rzecz prosta, rozpoczną śledztwo, będą podejrzewali wszystkich, a przedewszystkiem mnie. Otóż będę mógł dowieść, że nie było mnie wtedy w pokoju, gdyż odbywałem musztrę wraz z właścicielem zegarka i rozumie się, wrócę ostatni. Ciebie zaś, jeżeli będziesz ostrożnym, nikt nie zobaczy.

— Nie lękaj się, urządzę się zręcznie. Ale później potrzeba będzie spieniężyć. Czy pomyślałeś o tem?

— Myślałem Pawełku. Wręczysz mi go, a ja sprzedam pewnemu tandeciarzowi, mającemu sklep na przedmieściu. Zegarek śliczny, dostaniemy za niego najmniej pięćdziesiąt franków.

— Co za uczta będzie, brachu! — zawołał Paweł uradowany. — Wskaż mi tylko, gdzie klatka, a jutro sikora będzie na swobodzie.

— Brawo! śmiejesz się, więc jesteś odważnym. Lubię takich.

Następnego dnia Ranoir wywiązał się z zadania swego z wzorową zręcznością. Przeciął torbę, wyjął zegarek i dokonał całej operacji tak szybko, iż najlepszy prestidigitator mógłby mu jej pozazdrościć. Nie widział go nikt.

Gdy poszkodowany żołnierz po powrocie z musztry spostrzegł brak zegarka, zaczął krzyczeć, jak warjat:

— Okradli mnie! Skradli mi zegarek!

Zbiegli się żołnierze, oglądali przeciętą torbę i litowali się nad nim. Hipolit Merlu wraz z innymi ubolewał nad jego nieszczęściem.

Przykry ten wypadek poruszył całe koszary.

Zawiadomiony o nim pułkownik rozkazał całemu oddziałowi bez broni i bagażów uszykować się w szereg na podwórzu koszar i dokonać najściślejszej rewizji.

Indywidua źle notowane, jak Paweł i Hipolit, zrewidowane były ze szczegółową starannością.

Zegarka nie znaleziono.

Zatrzymano żołnierzy na dziecińcu i przetrząśnięto wszystkie kąty i rzeczy w pokojach, lecz również bezskutecznie.

Następnego dnia po śniadaniu. Paweł, przechadzając się za koszarami z Hipolitem, ostrożnie wetknął, mu zegarek w rękę.

— Masz go — rzekł po cichu.

— Dzielny jesteś, Pawełku. Przyznam ci się, że podczas wczorajszej rewizji djabelnie lękałem się o ciebie.

— A ja byłem zupełnie spokojnym.

— Gdzieżeś go zakopał?

— Domyśl się.

— Jak mam się domyśleć? Ciągle o tem myślałem wczoraj i nie mogłem odgadnąć.

— Czy przypominasz sobie wczorajszą wściekłość sierżanta, gdy dowiedział się o kradzieży, jego rewizję drobiazgową i zawód, jakiego w końcu doznał?

— Ba! byłby rozdarł tego, u króregoby znalazł.

— Otóż on go miał u siebie.

— A to jakim sposobem? Przy sobie?

— Nie przy sobie, ale w kancelarji, w tece z aktami staremi, założonej u góry szafy.

— Ha! ha! ha! Doskonale!

— Kancelarja ta zawsze otwarta i często nikogo w niej niema. Można wejść nie będąc widzianym.

— No, chciałbym go widzieć, gdyby tak znaleziono u niego. Pyszna byłaby rzecz!

— Tembardziej, że nie mógłby się uniewinnić, byłby skazany za kradzież, zdegradowany i osadzony w ciupie.

— Tak mówisz tylko, bo nie pozwoliłbyś, by potępiono niewinnego. Przyznałbyś się wtedy...

— Jaki ty głupi, Hipolicie! Jeszcze by też! Ale teraz trzeba się pozbyć zegarka, niebezpiecznie trzymać go przy sobie.

— Masz słuszność. Poczekajże tutaj, a ja najwyżej za pół godziny wrócę z pieniędzmi — rzekł Merlu i opuścił swego przyjaciela.

Hultaje ci, pragnąc jak najprędzej korzystać z owoców swej kradzieży, nie obmyślili dobrze planu, nie zachowali ostrożności, jakie należało przedsięwziąć po za koszarami. Gdyby zamiast żartować z sierżanta zastanowili się nad tem, że kradzież zegarka poruszy całe koszary, że wiadomość o niej narobi hałasu w całem mieście, że dzienniki miejscowe ogłoszą wypadek tak sensacyjny, byliby szukali innego sposobu spieniężenia skradzionego przedmiotu.

XX.

Hipolit Merlu znał już miasto Nevers. Przechadzając się nad Loarą, zauważył sklep, w którym sprzedawano i kupowano rozmaitego rodzaju rzeczy. Wiedział on, iż handlujący tandetą nie tęgiej zażywali opinji w Paryżu i nie miał powodu przypuszczać, by ród ich na prowincji był uczciwszym, niż w stolicy.

(c. d. n.)



nie mieli, tak nie mają, z wyjątkiem kolonji „Ludmiły". Natomiast zarząd postanowił w ostatnich dniach założyć po korytarzach lampki naftowe. Czyż to nie wstyd, żeby zakładać lampki naftowe mając własną elektrownię i połączoną sieć elektryczną! Robotnicy wiedzą jednak, że kopalnia spoczywa w rękach francuzów i ich sługusów, którzy myślą tylko, jak z rob. ostatnią kroplę krwi wyciągnąć i najwięcej wozów wydać przy najmniejszej ilości robotników, ażeby tym sposobem wzmocnić kapitał zagraniczny, natomiast zapominają o takiej błahostce, jak założenie światła swoim robotnikom, którzy od lat szeregu zdrowie tracą na tej kopalni.

Warto nadmienić, że cała Dębowa Góra jest zabudowana domami towarzystwa, a niema ani jednej lampy na ulicy, skutkiem czego, mieszkańcy są narażeni na częste awantury, złodziejstwa i grabieże, a wieczorem jeden drugiemu mógłby oko wybić i jeden drugiegoby nie poznał, choć sieć elektryczna w niektórych budynkach jest ponad oknami.

Sprawą tą nie zajął się komitet kopalniany, ale się niema czemu dziwić, ponieważ panowie delegaci światło mają, wobec tego o innych już nie dbają, tylko chodzą po całych dniach i naśladują panów francuzów, a do robotników zgłaszają się tylko 1-go i 15 go każdego miesiąca i do tego jeszcze z niczem.

Ale trzebaby już z tem skończyć i panowie delegaci mogliby sprawę tę załatwić z dyrekcją, bo już dosyć próśb i interwencyj, a czasu mają dosyć, bo nie pracują, a do załatwienia spraw klasa robotnicza z tej kopalni ich upoważniła i dlatego ich na swych przedstawicieli wybrała W. C.

Bezrobotni upominają się o zasiłki.

Delegacje bezrobotnych w min. opieki społecznej.

W ubiegłym tygodniu delegacja bezrobotnych z Sosnowca była przyjęta w ministerjum pracy i opieki społecznej w sprawie przywrócenia zasiłków bezrobotnym kawalerom i żonatym bezdzietnym, którzy wyczerpali swój czasokres.

W dniu wczorajszym w tej samej sprawie bawiła w ministerjum delegacja bezrobotnych Zagłębia, prowadzona przez posła Stańczyka.

W ministerjum oświadczono delegacji kategorycznie, że zasiłki przywrócone nie będą. Natomiast ministerjum przekaże pewne sumy pieniędzy na powyższy cel województwom do podziału na poszczególne miasta.

Z sum tych magistraty będą udzielały bezrobotnym zapomóg. Zarządzenie to jednak nie rozwiązuje należycie sprawy. Magistraty, wypłacając zapomogi, będą musiały traktować bezrobotnych tylko indywidualnie i będą mogły udzielać zapomóg tylko najuboższym. Dla wszystkich bezrobotnych pieniędzy nie wystarczy.

W samym Sosnowcu bezrobotnych, pozbawionych zasiłków, jest około 200. Nie może więc być mowy, aby magistrat mógł wszystkim dać zapomogi.

Wczoraj przed południem wszyscy bezrobotni zeszli się na podwórzu przed magistratem i upominali się o wypłacenie zasiłków. Delegaci bezrobotnych zwrócili się do prezydenta Bienia z żądaniem wypłacenia zasiłków z funduszów, przekazanych na ten cel przez ministerjum województwom. Prezydent Bień porozumiewał się telefonicznie ze starostą oraz województwem, jednakże oznajmiono mu, że województwo w tej sprawie nie otrzymało dotychczas żadnego zarządzenia, ani też żadnych na ten cel pieniędzy.

Bezrobotni nic nie uzyskawszy, rozeszli się, obiecując dowiedzieć się w dniu dzisiejszym o odpowiedź z województwa.

Wypadek samochodowy pod Zawierciem.

Przed kilku dniami na manewry lotnicze do wsi Rudnik pod Zawierciem zjechała eskadra lotnicza z 2 pułku lotniczego z Krakowa. Żołnierzy ulokowano we wsi Rudnik, a kilka wiorst za Rudnikiem odbywały się codziennie ćwiczenia lotnicze.

Ze względu na znaczną odległość kwater od lotniska, żołnierzy przywożono i odwożono z miejsca ćwiczeń samochodami

Dnia 20 b. m. o godz. 9-ej wieczór z miejsca ćwiczeń powracali samochodem żołnierze: Józef Rączka, Piotr Piotro i Edward Morawa. Auto prowadził szofer Jan Wojcieszko.

Wojcieszko, pomimo panujących ciemności i braku światła w samochodzie, prowadził auto bardzo szybko. W pierwszej chwili wszyscy doznali gwałtownego wstrząśnienia. Auto wpadło w dół głębokości 2 metrów. Skutki wypadku były okropne, szofer Wojcieszko zabił się na miejscu, a trzej żołnierze doznali poważnych obrażeń ciała.

Na wiadomość o katastrofie miejscowa ludność przybyła z pomocą. Wyciągnięto z dołu strzaskane auto i rannych żołnierzy odwieziono do szpitala kasy chorych w Zawierciu.

Ofiarom nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy udzielił jeden z felczerów p. k. ch., który stwierdził, iż szofer Wojcieszko zmarł skutkiem złamania kręgosłupa. Pozostałe trzy ofiary czują się dobrze i powrócą do zdrowia.

Na marginesie.

Oj, ta prasa!

„Kurjer Zachodni" i „Polonja" mają dziś jedno wspólne wielkie zmartwienie: oba pisma „poszukują za zaginionym gen. Zagórskim". Codziennie dowiadujemy się z tych pism, że gen. Zagórskiego jeszcze nie odnaleziono. Aby czytelników znużonych tem bajaniem jednego w kółko, nieco rozerwać, oba pisma rywalizują z sobą w wynajdowaniu „rzeczy ciekawych".

„Polonja", naprzykład, w jednym z numerów zeszłego tygodnia doniosła, że kościół w Sławkowie zbudowali „starzy pogańscy krzyżacy".

„Kurjer Zachodni" znów w numerze wczorajszym twierdzi, że arabowie po zabiciu lwa wykrzykiwali po polsku, że „Kasia miała karasia". Okrzyki te brzmiały jednak odwrotnie. A więc nie: „miała Kasia"..., lecz „ałaim aisak"...

Jeżeli gen. Zagórski jeszcze nie znajdzie się z jaki tydzień, to ładnych rzeczy doczytamy się w naszej prasie.

k.

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 21 Wtorek

Filipa i Ben. Bartłomieja

Wschód słońca 4.30.
Zachód „ 7.46

RADJO.

Wtorek — 23 sierpnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15 20 Przerwa.
16 35 Odczyt p. t. „Astronomja w drugiej połowie XIX stulecia"
17.00 Nadprogram. komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty P.A.T.
18.50 Odczyt pt. „Henryk Siemiradzki w 25-ą rocznicę zgonu"
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Jura Krakowska"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej
22.00 Komunikat policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty „P. A. T", nad program.

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Nad program.
19.00 Odczyt p. t „Honor i wychowanie, jako, podwaliny szczęścia w małżeństwie"
19.30 Odczyt pt. „O kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej"
20.00 Komunikat sportowy i inne.
20.15 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej i rzeźni miejskiej.
17.00 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka"
19.00 Nad program i komunikaty.
19.10 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt pt. „Sokół i jego zlot związkowy w roku 1929"
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Dr. Karol Ryder, lekarz powiatowy, został zaangażowany na stanowisko inspektora lekarskiego w pow. kasie chorych w Sosnowcu.

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ostatnim tygodniu zanotowano w Sosnowcu 5 wypadków duru brzusznego, 2 wypadki krztuśca i 1 wypadek gruźlicy. Odkażono 7 mieszkań.

(s) **Starostwo zabroniło.** Do Zagłębia przybył onegdaj działacz P. P. S. lewicy p. Czuma w celu zorganizowania wiecu, na którym miała być uchwalona rezolucja przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Starostwo odmówiło zezwolenia i wiec się nie odbył.

(s) **O wspólny front robotniczy.** W niedzielę ubiegłą w sali zjednoczenia zawodowego na Pogoni w Sosnowcu został zwołany wiec robotniczy przez wolne związki zaw. i zjednoczenie zawodowe celem utworzenia kartelu związkowego wspólnoty pracy. Na powyższy wiec zostały zaproszone i klasowe związki, jednak udziału swego odmówiły. Do prezydjum wiecu po zagajeniu przez p. Pawlaka zostali wybrani jako przewodniczący p. Idzikowski, przewodniczący związ. zjednocz. zaw., jako sekretarza powołano Karola Wilczaka, sekretarza wolnych zw. zawodowych. Wiec miał na celu połączenie związków, istniejących na terenie Zagłębia, celem wspólnej pracy i uzgadniania wysuwanych żądań w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego.

Po referatach, wygłoszonych przez sekr. zjed. zawodowego p. Pawlaka i przedstawiciela wolnych związków zaw. z Katowic Cepernika, otwarto dyskusję, w której dosyć jaskrawo przebijały prądy partyjne, by nie dopuścić do wspólnego porozumienia się i nie pozwolić na utworzenie wspomnianego kartelu. Związki jednak na tę drogę weszły i kroczyć będą, aż do urzeczywistnienia swych zamierzeń. Naogół wiec, chociaż częściowo burzliwy, doprowadzono do końca, wyrażając nadzieję, iż starania dotychczasowe nie pójdą na marne i między związkami dojdzie do porozumienia, tak jak to jest na Górnym Śląskuu.

(s) **Rejestracja dzieci w wieku szkolnym.** Od 1 września r, b. obowiązkiem szkolnym objęte zostaną dzieci, urodzone w r. 1920. Rodzice mający takie dzieci, winni przyprowadzić je do zapisu do najbliższej szkoły powszechnej w jeden z trzech ostatnich dni sierpnia.

Jeżeli rodzice zamierzają uczyć dziecko w inny sposób, naprz. posyłać do szkoły średniej, prywatnej lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem komisję główną powsz. nauczania przed 1 września rb. przez złożenie odpowiedniej deklaracji. W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą urzędowo zapisane do publicznych szkół powszechnych w ciągu m. września z obowiązkiem uczęszczania przez cały rok szk. 1927-28 i pod odp owiedzialnością karną za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie.

Rodzice, mający dzieci urodzone w latach 1919, 1918, 1917, 1916 i 1915 składają analogiczne deklaracje w tym samym terminie tylko w wypadku zamierzonego uczenia dziecka w ciągu roku szkolnego 1927 28 w domu lub w t. zw. kompletach prywatnych.

(s) **Aresztowanie działaczy komunistycznych.** Policja polityczna aresztowała w Sosnowcu Adama Majewskiego, kierownika kooperatywy robotniczej w Chmielniku, województwa kieleckiego, poszukiwanego od dłuższego czasu działacza partji komunistycznej, oraz Franciszka Sawickiego, słuchacza wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie.

Majewski poszukiwany był przez policję za wywołanie rozruchów na kopalni „Kazimierz" w maju ubiegłego roku. Przy rewizji w domu Majewskiego w Chmielniku znaleziono alfabet szyfrowy, za pomocą którego Majewski porozumiewał się z członkami partji. Majewskiego przekazano do dyspozycji władz śledczego.

Sawicki przybył do Sosnowca przed paru dniami z Warszawy w sprawach organizacyjnych partji komunistycznej. Sawickiego przewieziono do Warszawy i oddano do dyspozycji urzędu śledczego.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Po wypiciu paru „głębszych" pan Henryk Kalabiński (Nowopogońska nr. 36) przyszedł do domu i pokłóciwszy się z żoną, usiłował pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Kalabińskiego przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie.

(s) **Tragiczny wypadek.** Józef Godlecki (Narutowicza 1) zameldował policji, że syn jego 19 letni Jan podczas pracy w hucie „Katarzyna" został przygnieciony przez tregry, a przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

(s) **Niedola starca.** 60 letni staruszek Kazimierz Bolakowski, zamieszkały u córki swej przy ulicy Kaliskiej 16, wyszedł przed paru dniami z

domu i nie wracał. Wczoraj dopiero znaleziono nieszczęśliwego staruszka leżącego, nad Brynicą obok leśniczówki kompletnie wyczerpanego i prawie martwego. Bolakowskiego przywieziono do Sosnowca i tu zaopiekował się nim wydział opieki społecznej przy magistracie.

(s) **Straty,** spowodowane przy pożarze cegielni towarzystwa sosnowieckiego, zostały obliczone na sumę 9500 zł.

(s) **Kradzieże.** Z mieszkania Abrama Kajzera (Krzywa 3) skradziono garderobę wartości 1500 zł.

Za pomocą dobranego klucza niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania Majera Bessera (Dęblińska 11) i skradli futra, naczynia srebrne, garderobę i t. p. na sumę 4000 zł.

W cukierni „Zacisze" skradziono Bronisławie Gołębiowskiej sakiewkę z pieniędzmi.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Szef wydziału bezpieczeństwa starostwa będzińskiego nadkomisarz Zwirski powrócił z urlopu i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

(b) **Zebranie stow. lokatorów w Będzinie.** W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne roczne zebranie członków stow. lokatorów przy udziale 80 osób.

Otworzył zebranie prezes stowarzyszenia.

Sprawozdanie z działalności zarządu zebrani przyjęli z uznaniem, wyrażając zarządowi podziękowanie za jego owocną pracę.

Budżet na 1927/8 rok przyjęto jednogłośnie.

Na miejsce ustępujących trzech członków zarządu wybrano pp. Jędrzejka, Blochmana, Woźniaka i Usarka.

W wolnych wnioskach, szeroko omawiano zorganizowanie kooperatywy mieszkaniowej i po dłuższych dyskusjach, w których zabierali głos p. Kozłowski, Rechtman, Jędrzejek i inni przekazano tę sprawę zarządowi stowarzyszenia do ostatecznego załatwienia.

(b) **Dobrane towarzystwo.** Za awanturnicze zachowanie się na ulicach i zakłócanie spokoju publicznego gminy Łagisza, policja pociągnęła do odpowiedzialności Wł. Kozerę, Sytko Romana i żonę jego Emilję, Adama i Władysława Żukowskich Wojciecha Witczaka, Jana Zasuń, Wł. Kozerę, st. Przybyłko, za opór władzy.

(b) **O nielegalnem noszeniu** broni przez Józefa Górskiego, zam. na kolonji Koszelew spisany został przez policję protokuł.

(b) **Awanturnicy.** Kazimierz Koprowski i jego kolega Wł. Nowak, mieszk. Grodźca będąc obaj w stanie podchmielonym, wywoływali awantury z przechodniami, bijąc ich laską.

Przyprowadzeni na posterunek policji zachowywali się również awanturniczo, rzucając obelgi na dyżurnego posterunku.

Spisano protokuł i całą sprawę skierowano na drogę sądową.

(b) **Dotkliwe pobicie.** Dwaj bracia Stefan i Jakób Komarkowie z Warpia pobili dotkliwie niejakiego Sylwestra Chmielewskiego. Stan pobitego był tak poważny, że policja zmuszona była przewieźć go do szpitala.

Z Zawiercia.

(z) **Sejmik zatrudni bezrobotnych.** Powiatowy związek komunalny otrzymał pożyczkę długoterminową, więc w tych dniach zatrudni większą ilość bezrobotnych przy budowie dróg powiatowych i budowie szpitala powszechnego w Myszkowie.

Bezrobotni w celu otrzymania pracy winni zgłosić się w biurze wydziału pow. zawierckiego.

(z) **Zakończenie roku szkolnego w szkole rolniczej żeńskiej w Koziegłowach.** Dnia 28 b.m. w szkole roln. żeńskiej w Koziegłowach odbędzie się zakończenie roku szkolnego 1926-27 według następującego programu: godz. 9 rano nabożeństwo, 10 — zwiedzanie wystawy, od godziny 11 — 12.30 referaty uczennic z dziedziny rolnictwa, chodownictwa, ogrodownictwa i kucharstwa.

Na uroczystość tę został zaproszony starosta zawiercki.

(z) **Inspekcja dróg.** Delegat okręgowej dyr. robót publicznych w Kielcach, inż. Warchoł w dniu 18 bm. przyjechał do Zawiercia na inspekcję budowy dróg powiatowych i gminnych, jak również stan ich utrzymania.

(z) **Pożar.** Z powodu wadliwego urządzenia komina we wsi Dziewki u gospodarza Góry wybuchł pożar.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej pożar szybko zlikwidowano. Spłonął tylko dach, kryty słomą.

Z okolicy.

Szkoły kupieckie na G. Śląsku. Odbyło się w Katowicach pierwsze posiedzenie rady kształcenia handlowego na województwo śląskie. W czasie obrad postanowiono otworzyć jeszcze w r. b. 5 jednorocznych szkół. przysposobiających do zawodu kupieckiego. Szkoły założone zostaną w Katowicach. Król. Hucie, Tarnowskich Górach, Bielsku i Wodzisławiu.

Pertraktacje górnicze. Wczoraj odbyły się w Katowicach pertraktacje pomiędzy przedstawicielami przemysłu górniczego i przedstawicielami zespołu pracy.

15 loterja państwowa.

V klasa — 11 dzień.

Warszawa, 22.8 (wł.).

5 tys. nr. 56314.
3 „ „ 39679 47999
2 „ „ 5347 5409 56051 72707
1 tys. nr. 24027 30956 34623 36315 62786 64616 69808 70338 85166,

Małżeństwo czy więzienie?

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpoznawał ciekawą sprawę: Mieszkanka m. Białegostoku Jadwiga Kalinowska miała narzeczonego b. policjanta Bronisława Kołaczyńskiego, który po kilkumiesięcznym pobycie zbiegł, pozostawiając ją w odmiennym stanie. Zrozpaczona Kalinowska targnęła się na swe życie, została jednak uratowana.

Widząc, że nawet samobójstwo nie wzrusza narzeczonego i że nie wraca on do niej, Kalinowska zameldowała policji, że Kołaczyński okradł ją z gotówki i uciekł. Policja rozesłała za domniemanym złodziejem listy gończe i ostatecznie ujęto go w Toruniu. Postawiony przed oblicze Kalinowskiej, Kołaczyński usłyszał z jej ust: „Małżeństwo lub więzienie!". Kołaczyński wybrał małżeństwo; wówczas Kalinowska cofnęła swe oskarżenie przeciwko Kołaczyńskiemu o kradzież.

Ponieważ jednak zadaniem policji bynajmniej nie jest poszukiwanie zbiegłych narzeczonych, przeto policja pociągnęła Kalinowską do odpowiedzialności za świadomie fałszywe oskarżenie. Sąd okręgowy skazał Kalinowską (obecnie Kołaczyńską) na 1 miesiąc aresztu zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Dała radę pięciu mężom.

Do rabina w Ryczywole (pow. garwoliński) wpłynęło pięć skarg od mężczyzn na jedną i tę samą kobietę. Okazuje się, iż niejaka Fajga S., zamieszkała na Pradze w Warszawie, była pięć razy zamężna z osobami w wieku mniej więcej 75 lat.

Ona sama liczy obecnie 36 lat Małżeństwa kończyły się bardzo szybko waśniami i rozwodem. Obecnie wszyscy jej byli mężowie wnieśli skargi do rabinatu, oskarżając Fajgę o katowanie i bezustanne kłótnie. Charakterystycznem jest, iż wszyscy mężowie razem liczą 376 lat. Rabin z Ryczywołu ma przeprowadzić for alności związane z rozwiedzeniem się Fajgi z jej pięcioma mężami, a gdyby odmówiła posłuszeństwa rabinowi, rabin z Ryczywołu zagroził sekutnicy skierowaniem sprawy do prokuratora.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4